

SOBOTA – 26 PAŹDZIERNIKA

ZAPRASZAJCIE WOLONTARIUSZY NA UCZTĘ

Komentarz na wejście

Pod hasłem „Zapraszajcie wolontariuszy na ucztę”, przeżywamy kolejny dzień Tygodnia Misyjnego. Pomyślmy, jak możemy być na co dzień świadkami Bożego Królestwa. Może tak jak wolontariusz – bezinteresownie i z zaangażowaniem – dawać świadectwo wiary wszędzie tam, gdzie się znajdziemy, i działać na wzór Maryi: po cichu, z miłością i pełnym zaufaniem Jezusowi. Prośmy w tej Eucharystii o pomoc w rozeznaniu swojego powołania misyjnego.

Modlitwa wiernych

Dobry Bóg nieustannie zaprasza nas do udziału w swoim Królestwie. Niech nasze prośby pomogą nam skorzystać z tego zaproszenia.

– Módlmy się za Kościół, aby dawał świadectwo wiary, nadziei i miłości w każdym zakątku Ziemi. *Ciebie prosimy...*

– Módlmy się za rządzącymi państwami, aby nigdy nie stawali między wiarą a człowiekiem i by wspierali misyjne projekty na terenie swojego kraju. *Ciebie prosimy...*

– Módlmy się za chorych i cierpiących oraz prześladowanych ze względu na wiarę, aby zawsze ufali Chrystusowi. *Ciebie prosimy...*

– Módlmy się za wszystkich misjonarzy, aby mimo przeżywanych trudności mieli pokój w sercu. *Ciebie prosimy...*

– Módlmy się za wolontariuszy pracujących na misjach, aby na wzór Jezusa sumiennie wykonywali powierzone im zadania. *Ciebie prosimy...*

– Módlmy się za zmarłych misjonarzy, aby Pan obdarzył ich życiem wiecznym. *Ciebie prosimy...*

– Módlmy się za nas samych, abyśmy na wzór Maryi wytrwale i z pokorą służyli drugiemu człowiekowi. *Ciebie prosimy...*

Dobry Boże, wysłuchaj naszych modlitw, abyśmy mogli uczestniczyć w Twojej chwale. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Rozważania różańcowe (tajemnice radosne)

1. Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie

Maryja jest zaproszona do czegoś, czego jeszcze do końca sama nie rozumie, nie wie z czym się to wiąże, co Ją spotka, jak będzie teraz wyglądało Jej życie i jaka czeka Ją przyszłość. Pomimo wszystko przyjmuje Boże wezwanie.

Prośmy, aby powołani do pracy misyjnej pomimo trudności i wątpliwości bezgranicznie ufali Jezusowi.

2. Nawiedzenie św. Elżbiety

Maryja wyrusza w podróż do Elżbiety, ofiarując jej bezinteresowną pomoc. Już na początku wizyty daje świadectwo swojej wiary i pełnego zaufania Bogu. Wykonuje sumiennie prace, pomimo trudu wynikającego z błogosławionego stanu.

Prośmy, aby pomimo napotykanych trudności wolontariusze oraz misjonarze świeccy przebywający na misjach sumiennie wykonywali powierzone im zadania.

3. Narodzenie Pana Jezusa

Ten, który jest wielkim królem, Synem Bożym – rodzi się w ubóstwie. Przyjmuje miejsce swoich narodzin, jest posłuszny Ojcu od samego początku. Na misjach wolontariusz często trafia w miejsce bardzo ubogie, do ludzi, którzy w domu mają jedynie klepisko i jedzą jeden skromny posiłek w ciągu dnia.

Prośmy, aby osoby pracujące na misjach były zawsze otwarte na drugiego człowieka bez względu na jego status społeczny.

4. Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni

Święta Rodzina wiernie wypełnia przepisy prawa, udając się do świątyni, aby złożyć dziękczynienie za narodziny dziecka. Pomimo obowiązków Bóg jest u nich na pierwszym miejscu. Często na misjach

są takie dni, kiedy jest bardzo wiele zadań do wykonania, a upał sprawia, że wszystko robi się dwa razy wolniej niż zwykle.

Prośmy, aby wolontariusze nigdy nie stawiali pracy ponad spotkanie z Bogiem w codziennej modlitwie.

5. Odnalezienie Pana Jezusa w świątyni

Przenieśmy się do tamtej sytuacji: rodzina wraz ze znajomymi wraca do domu, myśląc, że ich jedyny syn jest z rówieśnikami. Okazuje się, że go nie ma. Jak wielki niepokój musiał powstać w ich sercach. Strach? Rozpacz? Przecież to jest ich jedyne dziecko. Szukają go i odnajdują po kilku dniach w świątyni.

Prośmy, aby osoby pracujące na misjach, które przeżywają rozpacz, strach lub czują się bezwartościowe, odnalazły pokój w sercu podczas spotkania z Bogiem na Eucharystii.

Czytanka różańcowa

Świadectwo małżeństwa Mai i Łukasza, wolontariuszy na misjach w Tanzanii

Jesteśmy Maja i Łukasz. Kiedy się poznaliśmy, temat misji był dla nas najważniejszy. Bardzo chcieliśmy wyjechać na misje jako małżeństwo. Po ślubie temat ten był wciąż żywy. Zawierzyliśmy to pragnienie Bogu i Maryi, odmawiając w tej intencji różaniec. Pomimo różnych sugestii w gronie naszych przyjaciół czy rodziny, czuliśmy pokój w sercach i wiedzieliśmy, że jest to Boży plan względem nas. Pewnego razu Maja zobaczyła zdjęcie swojej koleżanki w otoczeniu dzieci z Afryki. Okazało się, że jest ona misjonarką świecką w Tanzanii. To dzięki niej poznaliśmy wspólnotę Misjonarzy Świeckich działającą ze Stowarzyszeniem Misji Afrykańskich. Uczestniczyliśmy aktywnie we wspólnocie przez ponad pięć lat, zawierając w modlitwie nasze pragnienie pracy na misjach. Przyszedł ten moment, gdy znaleźliśmy już datę naszego wyjazdu. Była w nas ogromna radość, ale i niepokój. Wiedzieliśmy, że musimy zrezygnować z pracy, czeka nas rozłąka z bliskimi, ominą nas różne rodzinne

wydarzenia, będzie inny klimat, choroby tropikalne, dzikie zwierzęta... Często słyszeliśmy, że szkoda marnować karierę zawodową na coś takiego, że to nie ma żadnego sensu. Im bliżej była data naszego wylotu z kraju, tym więcej pojawiało się pytań oraz obaw. Zawierzyliśmy tę sprawę Maryi i prosiliśmy o wstawiennictwo za nami. I wtedy przychodził pokój i pewność, że droga misyjna, którą wybraliśmy, jest dobrą decyzją. W przeddzień wylotu mieliśmy w naszym mieszkaniu tylko siebie, nasze cztery walizki i ufność Bogu.

Po przylocie do Tanzanii spotkaliśmy nowych ludzi, zupełnie odmienną kulturę, inne jedzenie i podejście do życia. Zaskoczyła nas otwartość tamtejszych ludzi i chęć pomocy z ich strony. Nasze obawy pomału zaczęły topnieć. Powiedzieliśmy: „Panie Jezu, jesteśmy już w Afryce, prowadź nas”.

Początki były związane z nauką nowego dla nas języka suahili, poznawaniem kultury i otaczających nas ludzi. Po ukończonym kursie językowym trafiliśmy na tereny misyjne, gdzie wciąż trwa pierwsza ewangelizacja. Poznaliśmy małe wspólnoty, ludzi modlących się w bardzo ubogich kaplicach, czasem nawet pod drzewem. Urzekła nas ich głęboka wiara w Boga. Ludzie nie kryją się z tym, że są katolikami. Zarówno dzieci, jak i starsi noszą różaniec na szyi i nie wstydzą się tego. Są dumni, że wierzą w Boga. Podczas niedzielnych Eucharystii nie spoglądają na zegarki, tylko przeżywają ten czas spotkania z Bogiem. Bywa, że Eucharystia trwa do pięciu godzin i nikt się nie niecierpliwi.

Nasza codzienna praca opiera się głównie na dawaniu świadectwa jako małżeństwo: wspólna praca, przeżywanie Eucharystii, wspólne podejmowanie decyzji. Oczywiście wciąż pojawiają się trudności. Czasami jest chęć zostawienia wszystkiego i powrotu do Polski, ale zawieramy to Bogu w codziennej modlitwie i przychodzi pokój.

Dla nas kluczem do szczęśliwego życia jest modlitwa i bezgraniczne zaufanie Bogu.

Maja i Łukasz Horajscy, wolontariusze z Tanzanii